

Project InPosterum

PRESERVING THE PAST FOR THE FUTURE

Sylwester 'Kris' Braun

Filharmonia

We wczesnych godzinach rannych 17 sierpnia, podczas zbiórki plutonu, który kwaterował w podziemiach Filharmonii Warszawskiej, uderzył pocisk największego moździerza. Przebił on stropy budynku i wybuchł w miejscu zbiórki, masakrując całe zgrupowanie w sile około 30 żołnierzy. Był to niedawno sformowany oddział Armii Krajowej, składający się z kilkunastoletnich chłopców. Dowodził nimi porucznik „Tur”. Podczas odczytywania rozkazu dziennego pocisk rozerwał się w odległości około 2 metrów od „Tura”, a podmuch rzucił go pod ciężką ławę debowa, wmurowana w ścianę. To, go ocaliło. Nieprzytomnego przeniesiono do szpitala. Mimo wewnętrznych obrażeń porucznik przeżył. To był cud.

Drugim ocalonym okazał się łącznik oddziału, 14-letni „Czajkowski”. Wrócił późno w nocy po służbie i aby nie budzić kolegów, położył się spać w piwnicy od strony ulicy Moniuszki. Na poranna zbiórkę nie musiał się stawiać, więc spał, gdy pocisk eksplodował. Ogłuszony, po odzyskaniu przytomności, przeczołgał się do wyjścia. Tam już dobre ręce zaopiekowały się nim i przywróciły do życia.

Później chłopiec wziął udział w pogrzebie kolegów. Pochowano ich we wspólnej mogile na placyku przed bankiem „Pod orłami”.

Z plutonu ocalał tylko najstarszy, porucznik „Tur”, i najmłodszy – łącznik „Czajkowski”.